Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok III Sierpień Nr. 8

WIADOMOŚCI KONTROLI SKARBOWEJ

ORGAN ZAWODOWY
STOWARZYSZENIA URZĘDNIKÓW
KONTROLI SKARBOWEJ



WARSZAWA
1927

TREŚĆ NUMERU:

Redaktor: Piotr Bogdziewicz.

Adres Redakcji: Warszawa, ulica Inflancka Nr. 1 m. 29. — Adres Sekretarjatu Stowarzyszenia Urzędników Kontroli Skarbowej: Warszawa, ul. Piękna 3 m. 14. Telefon 415-93. Konto P. K. O. № 1444.

Warunki prenumeraty: Członkowie Stowarzyszenia U. K. S. otrzymują pismo bezpłatnie. Dla niecztonków cena egz. 1 zł 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 60 zł., pół strony 35 zł., 1/4 strony 20 zł

Wydawca: Zarząd Główny Stow. Urzędn. Kontr. Skarbowej w Warszawie

Drukarnia „Społem" Warszawa, Nowogrodzka 18-a, tel. 325-93

Rok III. Sierpień 1927. Nr. 8.

WIADOMOŚCI KONTROLI SKARBOWEJ

PRZENIESIENIA.

Jeden z kolegów w liście, adresowanym do odnośnego Koła S. U. K. S., w wysoce charakterystyczny sposób omawia sprawę przeniesienia urzędników Kontroli skarbowej z „Kongresówki" do „Małopolski".

Oto dosłowna treść listu:

„Dziwnem jest stanowisko naszego Stowarzyszenia w Warszawie, które w sprawie poruszanego przeniesienia z byłej Kongresówki pewnej ilości urzędników Kontroli skarbowej do Małopolski nie chce interwenjować, gdyż, jak twierdzi, wymaga tego interes Skarbu i monopolu spirytusowego. Bardzo to ładnie, że uzdrowienie Skarbu Państwa ma właśnie przyjść z b. Kongresówki, ale nie o to się rozchodzi. Rozchodzi się o to, że przez takie przeniesienie cierpi interes Kontroli skarbowej w Małopolsce, gdyż przeniesieni zapewne od x lat są inspektorami, co wynikało z tamtejszych stosunków, gdyż w Małopolsce posady takie otrzymuje się na wysłużeniu, albo już po wysłużeniu. Takie przeniesienia spowodują wciśnięcie się do list starszeństwa całego szeregu urzędników i może nawet o niższych kwalifikacjach zawodowych, lecz zato awansowanych w konjunkturach w b. Kongresówce znacznie łatwiejszych, i przeszkodzi w dalszym awansie tubylcom. Nie polepszy stosunków nawet podwyższenie etatów wyższych posad dla Małopolski, gdyż zajmą je przeniesieni, jako mający wyższe stanowiska. Do tego dopuścić absolutnie Stowarzyszenie nie powinno, ponieważ ono nie reprezentuje tylko interesów Kongresówki, lecz całą Polskę, i wszyscy członkowie Stowarzyszenia mają równe prawa, jak równymi są obowiązki. Jeśli urzędnicy Małopolski już stracili dotąd przez

macosze traktowanie Małopolski pod względem etatów, nie może być to macosze traktowanie, kontynuowane dalej, a temu nie zapobiegnie podwyższenie etatów, stosowane dla Małopolski, lecz nie dla urzędników Małopolski. Sprawa jest ważna i rozwiązanie znaleźć musi, a Stowarzyszenie nie ma prawa zastawiania się sofizmatami, które wyraźnie interes tamtejszej Kontroli skarbowej ma na oku. Żądamy zatem podwyższenia etatów wyższych posad dla Małopolski, specjalnie zaś dla tutejszych urzędników, objętych listą starszeństwa z 31. XII, 1926 r. **Ministerstwu Skarbu nie przeszkadzamy wcale w wykonaniu praw Mu należnych, o ile nie godzą one widocznie i niedwuznacznie w interesy dzielnicowe, co jest Konstytucją niedopuszczalne, a Stowarzyszenie ma obowiązek stać na straży obrony interesów całej Kontroli, a nie Kontroli w Kongresówce. Jeśli poparcia w tym kierunku odmówi, wyciągnę konsekwencje a ze mną koledzy o temsamem zapatrywaniu.”**

Powyższe zdania nakreślone zostały pod wpływem uczuć gniewu, oburzenia, które przeszkodziły sprawę przeniesienia na chłodno rozważnie i konsekwentnie przemyśleć. Jednak z punktu widzenia ludzkiego i życiowego zrozumiałem jest to uniesienie, które ogarnęło szanownego kolegę X.

W samej rzeczy nie wesoło się przedstawia los Kontroli skarbowej w południowych województwach Rzeczypospolitej Polskiej. Od wielu kolegów z województwa Krakowskiego, jak również i z innych słyszałem, że tamtejsze Izby Skarbowe ustawicznie wstrzymują sprawę awansowania tamtejszych urzędników Kontroli skarbowej, nie obsadzając stanowisk IX, VIII i VII kategorji kandydatami według posiadanych list starszeństwa. W tej sprawie Warszawę kilka miesięcy temu odwiedziła specjalna delegacja, która wraz z przedstawicielami Zarządu Głównego i przy należytem z ich strony poparciu wypowiedziała swoje żale w Ministerstwie Skarbu.

Czy obietnice, wówczas otrzymane, zostały uwzględnione w miejscu służby delegatów — nie wiem. Wogóle zamiary Ministerstwa (i to każdego Ministerstwa) daleko nie zawsze idą po linji postulatów i żądań urzędników, co zresztą łatwo zrozumieć, gdyż jednej stronie chodzi o tak lub inaczej zrozumiany interes Państwa, zaś drugiej, i to najczęściej, o interes osobisty jednostek. W każdymbądź razie nie można oskar-

żać Stowarzyszenie U. K. S o to, że nie posiada ono potęgi, dzięki której zmusićby można tę lub inną Izbę Skarbową do załatwienia spraw personalnych w sposób zgodny z żądaniem tegoż Stowarzyszenia. Robi się to, co jest możliwe w granicach prawa.

Przejdę teraz do sprawy, którą, widocznie najboleśniej odczuł kolega X.. to jest do sprawy przeniesienia urzędników Kontr. skarb. z województw byłego zaboru rosyjskiego do województw południowych.

Znam przyczyny, których następstwa tak boleśnie dotknęły autora powyżej przytoczonego listu i szczerze współczuję wszystkim kolegom, którzy liczyli się z ewentualnością zajęcia tych wakansów, na które zostają przeniesieni koledzy z północy! Ale nie rozumiem gniewu w stosunku do przenoszonych oraz do Stowarzyszenia U. K. S.

Że gniew kierował piórem kol. X. — to chyba dość wyraźnie zaznacza się w treści jego listu, w użyciu specyficznych wyrażeń, a zwłaszcza w końcowych zdaniach, które zostały podkreślone tłustym drukiem.

A przecież ani Stowarzyszenie, ani przenoszeni koledzy tutejsi nic nie zawinili względem kolegów południowych województw. Nie widzę i nie posiadam dowodów ich winy.

Stwierdzić mogę z całą stanowczością, że urzędnicy Kontroli skarbowej na obszarze byłego zaboru rosyjskiego na samą wieść o ewentualnych przeniesieniach do wojewodztw południowych (nawet ci, co stamtąd pochodzą) byli wprost przerażeni i mnie osobiście oraz listownie wielu z nich zasypywali błagalnemi prośbami o wstawienie się za nimi, by pozostawiono ich tam, gdzie są obecnie. Niechęć swą do przeniesienia tłómaczono nieuniknionemi stratami skutkiem przeniesienia, trudnościami mieszkaniowemi i, należy szczerze wyznać, bojaźnią trafić w grono kolegów wrogo usposobionych w stosunku do przybyszów. A że taka bojaźń nie jest bezpodstawną—dowodem treść i duch listu kol. X. Obietnice awansów nikogo z kolegów, z którymi omawiałem sprawę przeniesienia, wcale nie nęciły!

Zarząd Stowarzyszenia w drodze nie pisemnej, lecz w sposób osobistego udania się do Ministerstwa Skarbu jednego ze swych członków starał się zapobiedz przeniesieniu kolegów z tutejszych okręgów, lecz odpowiedź dostał ka-

tegorycznie odmowną. Ministerstwo ze względów dobra służby ostatecznie zadecydowało przeniesienie urzędników i żąda, ażeby przeniesiony personel był jak najlepiej wykwalifikowany i fachowo doświadczony w dziedzinie akcyz i monopolu spirytusowego.

Cóż mieliśmy czynić wobec tak wyraźnej woli Ministerstwa Skarbu? Jakie z tego konsekwencje wyciągać? Wszak jesteśmy o tyle wychowani społecznie i służbowo, ażeby zrozumieć konieczność karności w stosunku do naszej władzy zwierzchniej! Zresztą, nawet gdybyśmy uznawali siebie za coś w rodzaju bandy anarchistów i odpowiednio do tego byśmy postępowali — to co z tego? Czyżbyśmy kogokolwiek mogli zmusić do uległości?

Ale co w liście kol. X. robi najbardziej smutne i przykre wrażenie — to jego „dzielnicowość". Cały list upstrzony jest wyrazami: „Kongresówka", „Małopolska", „interesy dzielnicowe". Czyż nie czas już uprzytomnić sobie, że jesteśmy wszyscy dziećmi i sługami jednej i tej samej odrodzonej wspólnej Ojczyzny? Nie pochodzę z obszaru, który kolega X. nazywa „Kongresówką". Jako syn wygnańca większą część życia spędziłem het daleko od miejsca, gdzie kości dziadów i pradziadów spoczywają; wychowano mnie w miłości do wszystkiego co jest polskie, nie dzieląc jej na kawałki, a przeto boli mnie ten rozłam duchowy, jaki wytworzył się w wyniku długiej niewoli pod ciężką dłonią zaborców, czego świadectwem jest list kol. X.

Patrząc bezstronnie na pozostałości stosunków dzielnicowych, nie mogę nie zwrócić uwagi na jedną okoliczność niezaprzeczalną: w województwach na terenie byłego zaboru rosyjskiego we wszystkieh instytucjach i urzędach państwowych (i to na stanowiskach nie byle jakich) pracuje z powodzeniem bardzo wielu urzędników, pochodzących z miejscowości w b. zaborze austrjackim. Czy wielu „kongresowiaków" znalazło stanowiska służbowe w tym ostatnim—kolegom chyba jest wiadome. Zdaje się, że liczba takich urzędników tymczasem bardzo jest blizką zera.

Sądzę, że gdyby kolega X. zechciał w swoim czasie ochłonąć z tego oburzenia, pod wyraźnym wpływem którego działało jego pióro, list nie byłby w tej formie napisany. Gniew jest złym doradcą!

A więc nie bądźmy zbyt przeczulonymi na urazy „dzielnicowe" i t. p., lecz pracujmy razem jak jeden mąż nad wypleniem pozostałości po trzykroć przeklętej pamięci, rozdziałach naszej Polski ukochanej!

Zwracam się do was z prośbą, koledzy połud. wojew., do okazania trochę dobrej woli nowym waszym towarzyszom. Więcej niż pewnem jest, że przybyszom uda się wpłynąć na charakter stosunku waszych władz przełożonych do ich podwładnych, na który to stosunek wciąż — i zupełnie słusznie użalacie się. A więc i z przykrości chwilowej może wyniknąć również i coś pożytecznego.

P. Bogdziewicz.

„POPRAWA" BYTU URZĘDNIKÓW.

„Głos Prawdy" w Nr. 217 z dnia 9 sierpnia r. b. podaje ostatnie wiadomości w sprawie poprawy bytu urzędników, które brzmią następująco:

„Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego, które trwało od godz. 6-ej po południu do 9-ej 30 wieczorem.

Posiedzenie było poświęcone wyłącznie sprawie poprawy bytu funkcjonarjuszów państwowych.

Na podstawie wszechstronnego zbadania przez wicepremjera Bartla wszystkich projektów, przedstawionych przez poszczególne ministerstwa — po dyskusji na sobotniej konferencji ministrów i po wyczerpujących obradach na wczorajszem posiedzeniu rada ministrów, w zrozumieniu ciężkiej sytuacji szerokich rzesz urzędniczych, uchwaliła **projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie jednorazowego zasiłku dla funkcjonarjuszów państwowych, sędziów, prokuratorów, osób wojskowych i pracowników kontraktowych.**

Według tego rozporządzenia, przyznany będzie wszystkim wymienionym kategorjom jednorazowy zasiłek w wysokości, odpowiadającej różnicy między kwotą dodatku

na mieszkanie, wypłaconego w myśl obowiązujących przepisów a kwotą, która przypadłaby do wypłaty w czasie od 1 stycznia 1926 r. do 31 grudnia 1927 r. w razie podwyższenia w tym czasie stawki dodatku na mieszkanie w stosunku do istotnego wzrostu komornego. Za podstawę obliczenia tego zasiłku przyjęto dla całego państwa stawkę dodatku mieszkaniowego, obowiązującą obecnie w b. zaborze rosyjskim. Nieetatowym pracownikom kolejowym stałym, dziennie płatnym, przyznaje to rozporządzenie bezzwrotny zasiłek pieniężny w wysokości 60 proc. miesięcznego uposażenia. Zasiłki te wypłacone będą w dwóch ratach: 1-go września i 1-go listopada kolejarzom, zaś 1-go października i 1-go grudnia wszystkim innym urzędnikom państwowym.

Ze swej strony musimy zaznaczyć, że obecny bezzwrotny zasiłek, rozłożony równomiernie na cztery miesiące, wyniesie ponad 25 proc. miesięcznych poborów, a więc więcej, niż w swoim czasie zapowiedział w wywiadzie wicepremjer Bartel. Stało się to dzięki wszechstronnemu zbadaniu możliwości pokrycia nowego wydatku, który ogółem wyniesie około 80 miljonów złotych. Będzie on pokryty w budżecie ze zwiększonych wpływow z danin publicznych, zaś na kolejach i w innych przedsiębiorstwach państwowych z ich zwiększonych dochodów."

Zasiłek ma być wypłacony stosownie do wykazanych poniżej norm.

A) Urzędnicy I i II kategorji samotni oraz III i IV kategorji z rodziną otrzymają: w Warszawie 1573 zł. 80 gr., na prowincji — 754 zł. 44 gr.

B) Urzędnik V kat. z rodzina: w Warszawie 1092 zł. 42 gr., na prowincji 498 zł. 43 gr.

C) Urzędnicy V kategorji samotni oraz VI i VII kat. z rodziną: w Warszawie 626 zł. 58 gr., na prowincji 285 zł. 16 gr.

D) Urzędnicy samotni VI i VII kat. oraz VIII—XII kat. włącznie z rodziną: w Warszawie 388 zł. 80 gr., na prowincji 182 zł. 76 gr.

Z powyższych norm widać, iż zasiłek ma być wypłacony w jednakowej wysokości dla wszystkich bez wyjątku miejscowości na prowincji, co stanowi swojego rodzaju nowelizację w dziedzinie istniejących jeszcze i dotychczas odnośnych przepisach.

Uchwalony zasiłek do pewnego stopnia reguluje byt urzędnika do Nowego Roku. Nie jest on ściśle mówiąc podwyżką płac, ponieważ w opisany powyżej sposób naprawioną ma być jedynie krzywda, do jakiej się przyczynił w swoim czasie urzędnikom państwowym były minister Skarbu p. Zdziechowski, wstrzymując podwyższenie dodatku mieszkaniowego w miarę podwyższenia w granicach prawa komornego za zajmowane mieszkania.

Sądząc z napływających wiadomości, Rada Ministrów po wypłacie uchwalonego zasiłku mieszkaniowego nie ma zamiaru przejść do porządku dziennego nad ogólnem zagadnieniem poprawy bytu urzędników państwowych, o czem świadczą słowa wice-premjera Bartla do przedstawiciela prasy („Express Poranny" Nr. 219 z d. 9 sierpnia r. b.):

„Powzięta przed chwilą uchwała Rady ministrów — oświadczył p. wicepremjer — dotyczy jedynie wysiłku jednorazowego dla pracowników państwowych. Od stycznia roku przyszłego będzie musiała nastąpić zasadnicza reforma płac urzędniczych. Obecnie uchwała gabinetu różni się znacznie od projektów zgłoszonych przez panów ministrów Skarbu i komunikacji.

Chciałbym podkreślić — zakończył p. wicepremjer Bartel, — że uchwała Rady ministrów jest szczególnie korzystna dla urzędników b. zaboru pruskiego, gdyż stawki dla tej dzielnicy podnieśliśmy do poziomu stawek b. zaboru rosyjskiego, gdzie dodatki na komorne są o wiele wyższe, niż w b. zaborze niemieckim".

Następnie „Kurjer Poranny" z dnia 10 b. m. w artykule p. t. „Urzędnicy o jednorazowym zasiłku" podaje kilka danych w tej samej sprawie, które przytaczamy poniżej.

„Poniedziałkowe uchwały Rady ministrów w sprawie jednorazowego zasiłku dla pracowników państwowych wywołały wielkie wrażenie w sferach urzędniczych. To też przez cały dzień wczorajszy były one przedmiotem gorącej dyskusji we wszystkich urzędach państwowych i wojskowych.

Naogół urzędnicy przyznają, iż projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej zawiera w stosunku do dotychczasowej sytuacji pewne plusy — jest jednak tylko niewielkim fragmentem zasadniczej kwestji poprawy bytu pracowników państwowych i zawiera również szereg poważnych minusów".

Uchwały Centralnej Komisji.

Wczoraj też odbyło się nadzwyczajne plenarne posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Zw. Zaw. Pracowników Państw. Tematem rozpraw był projekt Prezydjum Rady ministrów wyrównania dodatku mieszkaniowego, niepodnoszonego od lat dwóch bez względu na wzrost komornego. Plenum C. K. P. uchwaliło następujący wniosek:

C. K. P. stwierdza:

1) Przyznanie pracownikom państwowym wyrównania tytułem dodatku mieszkaniowego za okres od 1. I. 1926 r. nie stoi w żadnym stosunku do istotnych minimalnych potrzeb pracowników państwowych.

2) Zasiłek ten jest wyrównaniem jedynie pokrzywdzenia w zakresie dodatku mieszkaniowego w stosunku do norm obowiązujących w latach 1924-25, natomiast nie wyrównywuje pokrzywdzenia pracowników państwowych w zakresie norm podstawowych uposażenia, którego realna wartość jest w stosunku do lat 1924-25 zniżona mniej więcej o 30%, co stanowiłoby kilkakrotnie więcej, niż przyznane wyrównanie.

3) Przyznanie wyrównania bez równoczesnego wyrównania płac i należytego ich podniesienia działa szczególnie na korzyść pewnych tylko kategorji pracowników, nie polepszając bytu szerokich rzesz, co wywołać musi szkodliwe rozgoryczenie:

Centralna Komisja Porozumiewawcza domaga się nadal przyjęcia jej delegacji przez pana wicepremjera Bartla. O przyjęciu delegacji p. Bartel ma zadecydować jutro, t. j. 11 b. m.

Co mówi Stowarzyszenie Urzędników Państwowych.

W sprawie tej zwróciliśmy się o opinję do Stowarzyszenia urzędników państwowych, którego sekretarz generalny p. Z. Duda w ten sposób charakteryzuje stosunek ogółu urzędników do jednorazowego zasiłku:

— Dobrą stroną uchwalonej przez rząd formy zasiłku jest nieprzyjęcie projektów uposażeniowych, zgłoszonych poprzednio przez ministrów skarbu i komunikacji Projekty te były dla ogółu pracowników państwowych nader niekorzystne. Projekt ministra komunikacji zmierzał do wyodrębnienia pod względem uposażeniowym poszczególnych grup funkcjonarjuszy państwa, ujmując normy uposażenia w odrębne ustawy

i nierównomiernie traktując poszczególne grupy przed podwyżką płac wszystkich pracowników do realnej wartości uposażeń z r. 1924—25. Projekt zaś ministra skarbu (jak o tem informowała prasa) zmierzał do podniesienia płac wyłącznie wyższym urzędnikom i nie zapewniał najniższym grupom uposażeniowym minimum egzystencji.

To są bezsprzecznie plusy projektu.

Natomiast jest szereg minusów — i to nader bolesnych dla pracowników. Oto więc jednorazowy zasiłek załatwia zaledwie jeden niewielki fragment sprawy uposażeniowej, mianowicie — reguluje kwestję dodatku mieszkaniowego, zamiast regulować podstawowe normy uposażenia. A tymczasem płace urzędnicze, w stosunku do płac z okresu przed wprowadzeniem ustawy „sanacyjnej" p. Zdziechowskiego, straciły około 30% swej realnej wartości. Jest to więc poniekąd odwrócenie uwagi ogółu jednym niewielkim fragmentem od całokształtu zagadnienia.

Przez dwa lata, gdy obowiązuje ustawa „sanacyjna", pracownikom zmiejszono pobory o jakieś cztery pensje miesięczne, przyznając obecnie wzamian za to jednorazowy zasiłek w wysokości około jednej pensji, a dla znacznej części funkcjonarjuszów państwowych — daleko mniej.

Dalej — różnice pomiędzy poszczegójnemi grupami przyznanego zasiłku jednorazowego są o wiele za wysokie, co wywołać może tylko rozgoryczenie szczególnie pokrzywdzonych, najgorzej płatnych grup funkcjonarjuszów państwowych.

Pokrzywdzona też została prowincja. Zasiłek ma przecież normować prowizorycznie całokształt ogólny stanu uposażeń urzędniczych, gdy tymczasem np. urzędnik VIII-ej kategorji w stolicy otrzyma 388 zł., a na prowincji — 182 zł.

W imieniu Stowarzyszenia Urzędników Kontroli skarbowej nadmienić musimy, iż nasi koledzy, ogółem biorąc, mniej od innych działów służby państwowej skarbowej odczują skutki doraźnej pomocy ze strony Skarbu Państwa, a to ze względu na bardzo mały stosunkowo odsetek urzędników o kategorjach VII i VI, co ma wpływ bezpośredni na wysokość jednorazowego zasiłku.

RYCZAŁTY

NA KOSZTA PODRÓŻY I DJET DLA URZĘDNIKÓW KONTROLI SKARBOWEJ.

Okólnikiem z dn. 15. VI. 1926 r. L. 12078/1869/27/W. D. Departament Akcyz i Monopolów Ministerstwa Skarbu, na zapytanie jednej z Izb skarbowych w sprawie wypłaty ryczałtów na koszta podróży i djet w razie przeszkody w pełnieniu obowiązków służbowych, udzielił poniższego wyjaśnienia ze wskazaniem na ustęp czwarty rozporządzenia z dnia 19 maja r. b. L. 10503/27/D./1542.

„Wyznaczone powołanem rozporządzeniem ryczałty zamiast kosztów podróży i djet dla inspektorów Kontroli skarbowej są podzielone na dzienne części, należą się za dnie spędzone w służbie i zastanawia się je z każdym dniem

Jeżeli zatem inspektor Kontroli skarbowej, pobierający ryczałt na koszta podróży i djet, dozna przeszkody w pełnieniu służby rozjazdowej we własnym okręgu nadzorczym, czy to wskutek urlopu, choroby lub z innych powodów, to w tych wypadkach za czas niepełnienia służby rozjazdowej nie może pobierać ryczałtu, lecz należy mu potrącić odpowiednią część z ogólnej sumy ryczałtowej.

O ile jednak zajdzie potrzeba delegowania urzędnika z obcego okręgu na zastępstwo chorego lub urlopowanego urzędnika Kontroli skarbowej, pobierającego ryczałt zamiast djet i kosztów podróży, to w takich razach należy delegowanemu urzędnikowi, oprócz kosztów podróży do miejsca zastępstwa i z powrotem, wypłacać przez czas delegacji (zastępstwa) djety w myśl postanowień § 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 16 lipca 1924 r. o należnościach za podróże służbowe, delegacje i koszta przeniesienia (Dz. Ust. Rzp. Pol. Nr. 72 poz. 703)."

Na pierwszy rzut oka powyższe wyjaśnienie wydaje się zupełnie logicznem i sprawiedliwem. Wszak chodzi o wynagrodzenie urzędnikowi strat materjalnych, poniesionych na skutek wykonywania związanych z rozjazdami czynności służbowych, a więc niby niema potrzeby płacić za ten czas, w którym rozjazdy nie miały miejsca.

Niestety, życie jest silniejsze od wszelkich praw przez ludzi pisanych, a przeto nie zawsze i nie koniecznie liczy się z pozorną logicznością rozumowań ludzkich.

W stosunku do sprawy rozjazdów, a więc i połączonych z niemi wydatków i strat, życie nie da się zamknąć w ramach przepisów urzędowych. Każdy, kto faktycznie miał do czynienia osobiście z działalnością urzędnika akcyzowego w służbie zewnętrznej, potwierdzi, że sprawa nie jest tak łatwą do rozstrzygnięcia.

Czyż możemy sobie wyobrazić taki stan rzeczy, przy którym czynności urzędnika Kontroli skarbowej ułożyćby się dały według ścisłego programu na poszczególne dnie miesiąca, naprzykład: w dniach takich to a takich zwiedzenie przedsiębiorstw, położonych w miejscowościach X. Y. Z. i t. d.; w innych znowu dniach zgóry wyznacza się załatwienie spraw w kancelarji; takie a takie dnie przeznacza się na załatwienie spraw domowych i t. d.?

Nie! i jeszcze raz nie!

Działalność urzędnika służby zewnętrznej już to chociażby ze względu na konieczność niespodziewalności rewizji nie może (no i nie powinna) być układana zgóry według dni miesiąca, a przeto i obliczenie ryczałtów dziennie nie jest życiowe! Aby uwypuklić daną sprawę, podajemy poniżej dwa przykłady, najzupełniej możliwe w rzeczywistości.

Urzędnik czy to z własnej inicjatywy, czy też w wykonaniu otrzymanego rozporządzenia władzy przełożonej w pierwszej połowie miesiąca sprawozdawczego zwiedził w swym okręgu nadzorczym tyle miejscowości, że suma przyznanego mu ryczałtu została wydana. Na początku drugiej połowy miesiąca zapada urzędnik na chorobę, nabytą możliwie że właśnie podczas poprzednich forsownych rozjazdów służbowych. Otóż, w myśl omawianego wyjaśnienia Ministerstwa Skarbu, winna władza przełożona odebrać nieszczęśliwcowi taką część ryczałtu, jaka przypada od ilości dni niesłużbowych w drugiej połowie miesiąca, t. j. nie tylko nie przyjść urzędnikowi z pomocą w ciężkiej chwili, przeżywanej wskutek choroby, lecz w istocie rzeczy ukarać go grzywną pieniężną za gorliwość w wykonaniu obowiązków służbowych,

Weźmiemy teraz inny przykład. Urzędnik zgóry ułożył sobie, że wygodniej mu będzie czynności swe, wymagające

większych wydatków, odłożyć na koniec miesiąca. Właśnie w ostatniej części miesiąca urzędnik czy to zapada na chorobę, czy to skorzysta z urlopu, skutkiem czego i w tym wypadku potrąci mu się z ryczałtu tyle, ile przypadnie od pozostałych w miesiącu danym dni niesłużbowych. W takim razie dany urzędnik materjalnie wygrywa, gdyż prawnie otrzymał całkowitą należność ryczałtową za dnie służbowe, zaś wydatki służbowe miał minimalne.

Do powyższych przykładów dodać należy, iż tak rozjazdy służbowe wraz z połączonymi z nimi wydatkami, jak i czynności służbowe wogóle w służbie akcyzowej nie mogą być i nie bywają równomiernie podzielone nie tylko według dni, lecz i według oddzielnych miesięcy.

Reasumując wypowiedziane dopiero co rozumowania i przykłady, oraz przypominając sobie warunki wypłacania ryczałtów na podróże inspektorów podatkowych i urzędników akcyzowych w byłem cesarstwie rosyjskiem, sądzimy, iż podane w powołanym na początku niniejszego artykułu wyjaśnienie widocznie jest wynikiem nieporozumienia, które powstało wskutek niedostatecznego wyświetlenia całej sprawy ryczałtów przez Izbę Skarbową, która tę sprawę poruszyła.

Miejmy nadzieję, że Ministerstwo Skarbu przy rewizji całej sprawy ryczałtów zechce wziąć pod uwagę również i poruszoną w niniejszym artykule kwestję celem odpowiedniego sprostowania.

Ryczałty na pokrycie kosztów podróży i djet w tej wysokości, oraz w tej formie, jak dziś — wywołały wielkie rozgoryczenie w szeregach urzędników Kontroli skarbowej i wielu z nich bardzo boleśnie dotknęły, powodując pogorszenie położenia materjalnego.

P. Bogdziewicz.

Wspierajcie fundusz budowy Domu Zdrowia Urzędników Kontroli Skarbowej w Jamnej oraz Bursę Szkolną we Lwowie!

Zapisujcie się na członków udziałowców Domu Zdrowia!

JACEK MAREK BABCZYŃSKI
Inspektor Kontroli Skarbowej

SÓL

ODCZYT WYGŁOSZONY W M. PAŹDZIERNIKU 1926 R. W I URZĘDZIE SKARBOWYM AKCYZ I MONOPOLÓW PAŃSTW. W WARSZAWIE.

(Dokończenie)

Ciekawem będzie również przeprowadzenie porównania zdolności produkcyjnej, nabytej przez polskie żupy solne, po ośmiu latach gospodarki tak rządowej, jak i prywatnej i po dokonaniu w tym czasię poważnych inwestycyj — z faktycznymi rezultatami, t. j. ze średnim wynikiem produkcji za ostatnie 4-lecie 1922—1925.

	Zdolność produkcyjna w tys. ton	Średnia prod. w tys. ton
Wieliczka	250	161
Bochnia	60	39
Lacko	12	5.2
Drohobycz	6	4.8
Stebnik	15	8
Bolechów	8	4
Dolina	8	5
Kałusz	8	6.4
Łanczyn	6	3.8
Kosów	8	2.9
Delatyn — spalony i zniszczony; nieczynny od 1914 r.		
Ciechocinek	12	3.6
Inowrocław	45	31.2
Wapno	150	68.1
Barycz	30	57
Solno	63	
Razem . .	680	400

Z powyższego zestawienia wynika, że zarówno znajdujące się w administracji pańtswowej saliny, jak też żupy, będące w dzierżawie (Kałusz i Stebnik w 1921 i 22 r. na 40 lat), jak również eksploatowana przez T-wo Solvay kopalnia

w Wapnie wraz z ługowniami w Baryczu i Solnie — pracują i produkują w granicach od 30—70% swej zdolności wytwórczej.

Stwierdzając narazie ten fakt, nad wyjaśnieniem którego będziemy jeszcze mieć sposobność zastanowienia się w zakończeniu pogadanki niniejszej,—uczynię uprzepnio przegląd salin, zatrzymujac się nieco dłużej nad Wieliczką, którą miałem możność zwiedzić w 1924 r.

Państwowa żupa solna w Wieliczce leży w odległości 14 klm. od Krakowa przy mieście powiatowem tejże nazwy i stanowi niejako historyczny zabytek ojczysty, bowiem eksploatacja soli datuje się tam od początku XI wieku.

Ludność górnicza Wieliczki, obdarzana przywilejami od czasów zamierzchłej przeszłości i zawdzięczająca swój dobrobyt przemysłowi solnemu, otaczała zawsze swoją kopalnię czułą opieką, nieledwie czcią.

Aureola ta otacza dotychchczas Wieliczkę w postaci przepięknych urządzeń wewnętrznych, dzieła rąk górników, że wspomnę tylko o kaplicy i sali balowej, gdzie wszelkie sprzęty i urządzenia są wykute z soli.

To też Wieliczka stanowi miejsce i cel licznych wycieczek turystów z całego świata i czerpie stąd poważne dochody.

Kopalnia posiada 9 szybów, dochodzących do głębokości 300 metrów i dobywa sól kamienną 3-ch gatunków, znaną pod nazwami: śpiżowej o zawartości 93-95% NaCl, zielonej grubokrystalicznej = 95-97% NaCl i szybikową, zawierającą 98-99% NaCl. Ta ostatnia używana jest po zmieleniu do celów spożywczych, podczas gdy pozostałe dwa gatunki służą do celów przemysłowych, oczywiście, po zastosowaniu odpowiedniego skażenia.

Sól wielicka jadalna, mielona pomimo swej wysokiej jakości, posiada na skutek drobnego zanieczyszczenia przymieszkami ilastemi szare zabarwienie i z tego powodu nie nadaje się, niestety, na eksport, nie wytrzymując porównania z niemiecką śnieżno-białą, a nawet solą mieloną z Wapna, odznaczającą się także pięknym białym połyskiem. Pozatem w większej ilości (około 1%) znajdujemy w soli przymieszki gipsu i ślady soli MgiK. Zdarza się często, że po ścianach szczelin wykrystalizowywa sól w naturalnych sześcianach sól kry-

ształową, chemicznie czystą, używaną dlatego do celów optycznych, naukowych, leczniczych oraz do wyrobu tak zwanych „pamiątek“ dla turystów. Nad techniką dobywania soli, robót podsadzkowych, czyli zapobieganiu osuwaniu się gruntu, nad pracami odwadniania i wentylacji kopalni nie będę się zatrzymywać, jako nad sprawami, wykraczającemi poza ramy niniejszego odczytu. Wspomnę jeszcze o mieleniu soli, które uskuteczniają trzy młyny, znajdujące się na powierzchni ziemi. Wieliczka, podobnie jak i inne saliny małopolskie, posiada dużo braków, pochodzących z rabunkowej gospodarki austrjackiej oraz częściowo przestarzałych urządzeń, wymagających poważnych inwestycji. Tak np. młyny pracują nieekonomicznie i buduje się celem zastąpienia 3-ch młynów, funkcjonujących dotychczas, jeden podziemny młyn, obliczony na zmielenie całkowitej produkcji soli kamiennej.

O ile kopalnia wielicka posiada dość dużo braków, to wybudowana przez rząd austrjacki w okresie 1910—1913 r. warzelnia soli stanowi ostatnie słowo techniki i wymaga osobnej wzmianki, gdyż system warzenia różni się tu całkowicie od ogólnie stosowanego warzenia panwiowego, a ma dużo cech wspólnych z fabrykacją cukru.

Widzimy tu mianowicie, jako oddzielne fązy oczyszczania, gotowania i suszenia soli, przedewszystkiem strącanie gipsu z solanki za pomocą sody w zbiornikach z mieszadłami do tego celu służących. Tak oczyszczona solanka pompuje się do baterji aparatów wyparnych, t. zw. vacuum-aparatów, gdzie odbywa się podgęszczanie i krystalizacja solanki pod depresją czyli przy gotowaniu w warunkach zmniejszonego ciśnienia atmosferycznego, zatem przy temperaturach mniejszych od normalnych, zależnie od stopnia rozrzedzenia atmosfery.

Zgęszczona masa solna doprowadza się mechanicznie do stacji wirówek, skąd odwirowana warzonka przechodzi automatycznie do suszarni, workowni — wreszcie magazynu. Jeśli dodać, że cała fabrykacja odbywa się mechanicznie za pomocą motorów parowych i elektrycznych, przy obsłudze 17-tu ludzi na zmianę, to osiągana w ten sposób produkcja 120 ton warzonki dziennie jest istotnie podziwu godną.

Zaznaczyć w tem miejscu należy, że do listopada 1925 r. solanka na produkcję warzonki była wytwarzana sztucznie

w kopalni wielickiej przez ługowanie mniej wartościowej soli kamiennej. Atoli z powodu zbyt drogiej kalkulacji od powyższego terminu zaniechano tego systemu i zaczęto nabywać solankę od firmy zakłady „Solvay w Polsce“ z terenem wydzierżawionego w 1922 r. od Skarbu Państwa na zachód od Wieliczki w Baryczu, gdzie firma eksploatuje solankę sztuczną za pomocą otworów wiertniczych i zużywa takową do produkcji sody w fabryce własnej w Parku Falęckim (Podgórzu); ponadto zasila przy pomocy 3-ch kilometrowego rurociągu warzelnię w Wieliczce. Solanka ta okazuje się w praktyce o 70% tańszą od poprzednio produkowanej przez salinę W podobny sposób T-wo Solvay eksploatuje od 1922 roku solankę na terenie własnym w Solnie pod Inowrocławiem celem zasilania drugiej wielkiej fabryki sody tegoż Towarzystwa w Mątwach

Ponowny rzut oka na zestawienie produkcji soli w Polsce w porównaniu ze zdolnością wytwórczą salin wskazuje, że mamy z jednej strony groźbę nadprodukcji i soli, z drugiej zaś, że z salin znajdujących się w administracji państwowej tylko trzy, mianowicie Wieliczka, Bochnia i Inowrocław są warsztatami zakrojonymi na większą skalę.

Pozatem saliny te za wyjątkiem Inowrocławia, to jest wszystkie małopolskie, obciążone są poważnemi ciężarami natury socjalnej, a mianowicie zobowiązaniami względem personelu pracującego w postaci emerytur, prowizyj, świadczeń i t. p.

Zobowiązania te datują się z czasów bardzo dawnych i przejęte zostały przez administrację państwową polską wraz z koniecznością poważniejszych nakładów inwestycyjnych, wynikłych z wadliwej gospodarki austrjackiej.

Szczególnie kopalnia w Bochni, przeznaczona już przez rząd austrjacki do likwidacji, została pod tym ostatnim względem zupełnie zaniedbana.

Wprawdzie Ministerstwo Przemysłu i Handlu postanowiło w 1922 r. utrzymać istnienie tej kopalni i przystąpiło do najniezbędniejszych inwestycji.

Dalsze jednak kalkulacje, przyjąwszy zwłaszcza pod uwagę, że Wieliczka może z łatwością przejąć całkowitą produkcję Bochni i to z wyraźną i wszechstronną korzyścią dla Skarbu Państwa, skłaniają administrację salin do wysunięcia na pierwszy plan kwestji zwinięcia Bochni na korzyść Wieliczki.

Powzięcie decyzji w tej mierze, jak również problem likwidacji w najbliższej przyszłości pomniejszych salin w kolejności: Kosów, Lacko, Drohobycz i Ciechocinek, dalsze istnienie których jest gospodarczo nieusprawiedliwione, — staje się ze względów ekonomicznych sprawą palącą.

Pomienione saliny z uwagi na malownicze położenie, obfitość źródeł solankowych oraz zalety klimatyczne, należałoby raczej zamienić na letniska-uzdrowiska i w tym kierunku wykorzystać pozostały majątek nieruchomy.

Za skasowaniem warzelni soli w Kałuszu i Stebniku przemawiaja też same względy i w tym celu należałoby zmodyfikować umowę dzierżawną z Towarzystwem Eksploatacji soli potasowych we Lwowie, zwalniając T-wo od kontraktowego zobowiązania produkowania soli warzonej, a to tembardziej, że wyłączna eksploatacja soli potasowych do celów rolniczych wydaje się tu jedynie wskazówką, jako mająca poważne perspektywy na przyszłość.

Z powyższego wynika, że tylko warzelnie w Bolechowie, Dolinie i Łanczynie, posiadające bądź dogodniejsze warunki komunikacyjne, bądź też solidniejsze urządzenia w połączeniu z tanią a skoncentrowaną solanką i dogodnościami opałowemi,—ekonomicznie zasługują na dłuższe istnienie.

Jednakże i te trzy warzelnie o stosunkowo drobnej produkcji musiałyby być w dalszej przyszłości zwinięte, ustępując miejsca jednej wielkiej warzelni, urządzonej praktycznie i ekonomicznie na wzór np. Inowrocławia.

Bogactwo górotworu solnego, obfitość naturalnej solanki i dogodne warunki komunikacyjne i opałowe wskazują na Delatyn, jako na projektowane miejsce odbudowy tej saliny, spalonej i zniszczonej w 1914 r. i od tego czasu nieczynnej.

Braki powyżej wyszczególnione, wywołujące nadmierną drożyżnę produkcji soli i pociągające za sobą niemożliwość eksportu na większą skalę na rynki zewnętrzne, opanowane przez znacznie tańszą i z wyglądu lepszą sól niemiecką, — wymownie ilustrują następujące dane cyfrowe:

Wieliczka	przy produkcji c-a	117	tys. t. 25 r. zatr. rob.	1764
Bochnia	„	41	„	276
Inowrocław	„	39	„	254
Wapno	„	86	„	238

Wynika stąd jasno, jak umiejętnie potrafi organizować przemysł praktyczność pruska (Inowrocław) i zdolna oraz energiczna inicjatywa prywatna (Wapno).

Na tle powyższych braków, przyczyną których, powtarzam, są w znacznej mierze ciężary socjalne przy produkcji w salinach małopolskich i takież ciężary przy organizowanej przez Ministerstwo Skarbu hurtowej sprzedaży soli, powierzanej osobom t. zw. „uprzywilejowanym", t. j. inwalidom, wdowom, emerytom i t. p. koncesjonarjuszom finansowo słabym i hadlowo surowym, —powstają pewne tarcia między odnośnemi ministerstwami. Ministerstwo Przemysłu i Handlu narzeka pod adresem Ministerswa Skarbu: nie zapewniacie salinom pewnego stałego miesięcznego zbytu, tworzycie nadmierną ilość hurtowni, nie wymagając od nich stałego poboru pewnego kontyngentu miesięcznego, forytujecie produkcję soli w Wapnie — i przez to wszystko utrudniacie normalną produkcję i gospodarkę salinom państwowym. Ministerstwo Skarbu replikuje: produkujcie taniej i lepiej, wtedy i wewnętrzna sprzedaż i eksport soli będzie ułatwiony. Na waszej soli kamiennej mielonej, nabywanej po 35 zł. za tonnę, mamy tylko 97 zł. zysku monopolowego, a na soli mielonej z Wapna, nabywanej, po 28 zł., zyskujemy na tonnie 172 zł. Jest to jednak w gruncie rzeczy pojedynek szlachetnych, gdyż obydwa ministerstwa pragną zachować zarówno przy produkcji, jak też i przy sprzedaży soli przywileje, zdobyte z jednej strony przez fabrykantów soli, z drugiej zaś przez zasłużonych Ojczyźnie koncesjonarjuszów.

Na zakończenie, celem zilustrowania dezyderatów, dotyczących przemysłu solnego i określenia linji, po jakiej powinien kroczyć jego rozwój w przyszłości. przytoczę jeszcze jedno ostatnie porównanie.

Podczas gdy Polska zużyła ze swej produkcji soli

w 1925 roku —		to Niemcy już w 1913 r.
70.5%	na cele jadalne	29.2%
28.0%	„ przemysłowe	55.0%
1.0%	na paszę dla bydła	12.0%

Jeśli przeliczyć konsumcję soli na wymienione cele na głowę ludności, to wypadnie, że w Polsce zużywa się 14 klg., a w Niemczech 28 klg. rocznie.

Tak znaczna różnica wynika, oczywiście ze znacznego uprzemysłowienia Niemiec w stosunku do Polski.

Jasno stąd wypływa, że zwłaszcza rozwój wielkiego przemysłu chemicznego, nie mówiąc o staraniach, zmierzających ku większemu rozpowszechnieniu soli na karm dla inwentarza, powinien leżeć w zadaniach naszej administracji państwowej.

Dotychczas zaledwie dwie wielkie fabryki sody T-wa Solvay zużywają same do 90% całej produkcji soli przemysłowej w Polsce i tylko 10% idzie na potrzeby przemysłów garbarskiego, mydlarskiego, włókienniczego i innych.

Eksport soli za granice Państwa znajduje się dotychczas w zaczątkach i nie przekracza w ostatniem czteroleciu 4% ogólnej produkcji, i to dlatego tylko procent dosięga czterech, że na skutek specjalnej umowy z Jugosławją udało się wywieźć tam w 1924 i 1925 r. 25 tysięcy tonn soli kruchowej w kawałkach.

Jednakże stałe choć nieznaczne zapotrzebowanie soli do Czechosłowacji, Jugosławji, Łotwy, Litwy i Gdańska dowodzi, że przy stworzeniu odpowiednich warunków potanienia produkcji i transportu — możnaby i na tej drodze osiągnąć w przyszłości poważne rezultaty.

Jak widać w zarysie powyższego, przyrodzone zapasy soli w Polsce nie tylko wystarczają na potrzeby konsumcji wewnętrznej, lecz winny, jako niezbędny surowiec, stanowić podwalinę rozwoju wielkiego przemysłu czysto chemicznego i chemiczno-rolniczego.

Skarb Państwa pomimo obecnych niesprzyjających okoliczności, czerpie z monopolu solnego conajmniej trzydzieści miljonów złotych czystego rocznego zysku.

Zadaniem miarodajnych sfer będzie zatem stworzenie warunków, wśród których pomieniony zysk mógłby znacznie wzrosnąć, a współzawodnictwo ze świetnie zorganizowaną konkurencją niemiecką zdołałoby pokonać trudności, hamujące rozwój odnośnego przemysłu rodzinnego oraz eksport soli kuchennej za granice Państwa.

ROZPORZĄDZENIA.

ODPIS Z ODPISU

Ministerstwo Skarbu
D. A. i M. L. 1213/W. K.
Wydział Skarbowy

Warszawa, 18. V. 1927 r.

Wykładnia art. 138 ust. 3 i art. 151 ust. 2 u. k.-s. co do przekazywania spraw należących do właściwości sądowej.

Do
wszystkich Izb Skarbowych
oraz Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Sprawozdania Izb Skarbowych świadczą, iż sposób przekazywania spraw o przestępstwa, podlegające ustawie karnej skarbowej do sądowego rozstrzygnięcia nie jest jednolity, jedne bowiem urzędy skarbowe akcyz i monop. państw. przesyłają akta spraw bezpośrednio prokuratorowi inne zaś sądom okręgowym.

Celem usunięcia tej rozbieżności w stosowaniu art. 138 ust. 3 i art. 151 ust. 2 u. k. s. Ministerstwo Skarbu udziela następujących wyjaśnień:

W myśl ust. I art. 211 u. k. s. sprawy o przestępstwa, podlegające orzecznictwu sądów, należą do właściwości sądów okręgowych, na mocy zaś ust. 2 tegoż artykułu Ministrowi Sprawiedliwości przysługuje prawo w porozumieniu z Ministrem Skarbu w drodze rozporządzenia przekazywać niektóre rodzaje przestępstw do właściwości sądów powiatowych lub pokoju (jednak z uprawnienia tego dotychczas nie skorzystano).

Otóż zestawienie przepisów art. 138 ust. 3 i 151 ust. 2 z postanowieniami art. 211 prowadzi do wniosku, że sprawy należące do właściwości sądów okręgowych należy przekazywać prokuratorom przy tych sądach, sprawy zaś, które w myśl ust. 2 art. 211 zostaną ewentualnie przekazane sądom powiatowym (pokoju), mają być przekazywane bezpośrednio tym sądom.

Za taką interpretacją przytoczonych przepisów przemawiają również względy praktyczne, przekazywanie bowiem, należących do właściwości sądów okręgowych bezpośrednio prokuraturze przyspiesza bieg tych spraw, albowiem do zba-

dania ich powołany jest przedewszystkiem prokurator, obowiązany w myśl art. 222 i 223 do złożenia sądowi aktu oskarżenia względnie wniosku o zarządzenie rozprawy głównej lub też do zarządzenia dalszych dochodzeń, przekazywanie natomiast spraw sądowi okręgowemu obarcza ten sąd badaniem spraw, znajdujących się w stadjum, wymagającem jeszcze uzupełnień lub też wniosków prokuratury i powoduje zbędną korespondencję z prokuraturą lub też władzami skarbowemi.

Z powyższych względów poleca się sprawy, należące do właściwości sądów okręgowych, przekazywać bezpośrednio prokuratorom przy tych sądach.

Zarazem zaznacza się, że władze skarbowe powinny wogóle dążyć do tego, by w sprawach tych być w jaknajbliższym kontakcie z prokuratorem, gdyż tylko wówczas liczyć można na należytą obronę interesów Skarbu. W szczególności w wypadkach, gdy sądy stają w swych wyrokach na odmiennem stanowisku. niż Ministerstwo Skarbu, winna władza skarbowa starać się przekonać prokuratora o potrzebie założenia skargi Sądu Najwyższego na podstawie artykułu 230 ustawy I u. k. s.

Odpis tego rozporządzenia należy udzielić do wiadomości podległym Urzędom akcyz i monopolów państwowych.

(—) *Leśniowski,* Wicedyrektor Depart.

ODPIS Z ODPISU

Ministerstwo Skarbu
D. A. i M. L. 1248/W. K.
Wydział Skarbowy

Warszawa, 21. V. 1927 r.

Sporządzanie odpisów orzeczeń karnych i zażaleniowych.

Do
wszystkich Izb Skarbowych
oraz Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Zwracając uwagę Izb Skarbowych (Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego Wydz. Skarb.) na przepis drugiego zdania art. 184 u. k. s., zawiadamia się, że Ministerstwo Skarbu, wydając orzeczenia wskutek zażaleń, wnoszonych przeciw orzeczeniom karnym Izb (Urzędu wojew.), prześle Im zawsze oprócz oryginału orzeczenia, z których jeden przechowają Izby

u siebie przy referacie orzeczenia karnego, zaś drugi egzemplarz prześlą Urzędowi Akcyz i Monop. dla użytku przy wykonywaniu orzeczenia karnego Izby (Urzędu Wojew.).

Zarazem poleca się, aby w tych wypadkach, gdzie znów Izby wydają orzeczenia z powodu zażaleń przeciw orzeczeniom karnym Urzędów akcyz i monop., przesyłały tymże oprócz oryginału swego orzeczenia (zażaleniowego) także jeden odpis tego orzeczenia dla wskazanego wyżej użytku.

Oryginał orzeczenia doręczają stronom w obu wypadkach Urzędy akcyz i monop.

Odpis niniejszego należy udzielić podwładnym Urzędom akcyz i monop. do wiadomości i zastosowania się.

(—) *Podczaski*, Nacz. Wydz.

Z RUCHU W STOWARZYSZENIU
URZĘDN. KONTR. SKARB.

KOMUNIKAT Nr. 15

**Zarząd Główny
Stowarzyszenia Urzędników
Kontroli Skarbowej**

Warszawa, 8. VIII. 1927 r.

Do

wszystkich kolegów członków S. U. K. S.

Niemal, że w każdym numerze naszego pisma zawodowego zwracaliśmy się do Zarządów Komitetów i Kół okręgowych z prośbami o nadsyłanie w przepisanym terminie składek członkowskich bezpośrednio przez skarbników poszczególnych Kół Okręgowych do centralnej kasy naszego Stowarzyszenia w Warszawie (P. K. O. Nr. konta 1444). Również prosiliśmy Oddziały Kontroli skarbowej, które nie zdołały do-

tychczas zorganizować Kół, aby przekazywały składki członkowskie bezpośrednio do centralnej kasy Stowarzyszenia w Warszawie. Niestety! prośby i nawoływania Zarządu Głównego w przeważnej części wypadków pozostały bez skutku, bowiem skarbnicy Kół, tudzież liczni członkowie Stowarzyszenia nadal przekazują składki na rzecz Zarządu Głównego za pośrednictwem Zarządów Komitetów okręgowych, co ma ten skutek, że składki członkowskie nie wpływają w oznaczonym terminie do centralnej kasy Stowarzyszenia, lecz przytrzymane są przez Komitety okręgowe u skarbników bez usprawiedliwionych powodów. Taki stan rzeczy nietylko, że utrudnia normalny rozwój Stowarzyszenia, ale uniemożliwia również kontrolę i ewidencję wpływów składek członkowskich.

W interesie kolegów członków naszego Stowarzyszenia leży, aby Zarządy Kół i Komitetów okręgowych stosowały się ściśle do obowiązujacego regulaminu i dyrektyw otrzymanych od Zarządu Głównego. Stwierdzamy, że wszelkie uchwały komitetów i kół nie mogą pozostawać w sprzeczności z obowiązującym regulaminem w kwestji praktyki przekazywania składek członkowskich. Przetrzymanie gotówki, dochodzącej gdzieniegdzie do pokaźnych kwot, jak to ma niestety miejsce w licznych Okręgach naprz. w Krakowie, Lwowie, Białymstoku, Stanisławowie, Tarnopolu i t. d., nadal tolerowane być nie może, o ile nasza organizacja ma istnieć i postępować w swoim rozwoju.

Zarząd Główny zmuszony jest zwrócić się tą drogą bezpośrednio do wszystkich kolegów z usilną prośbą, aby szczerze sami zajęli się tą omawianą sprawą w swoich okręgach i przyczynili się do usunięcia niedomagań przez kategoryczne wezwanie Zarządów Komitetów i Kół, aby wszelką gotówkę z tytułu składek

złożoną na rzecz Zarządu Głównego — bez wszelkiej zwłoki przekazywały do centralnej kasy Stowarzyszenia i z tej gotówki się wyrachowały.

(—) *SZEIWEL*, Przewodniczący

(—) *BURCZYN*, Sekretarz.

KOMUNIKAT Nr. 16.

Zarząd Główny
Stowarzyszenia Urzędników
Kontroli Skarbowej

Warszawa, d. 8. VIII. 1927 r.

Do
wszystkich Zarządów Komitetów i Kół S. U. K. S.

Zgodnie z uchwałą Walnego Zjazdu z dnia 25 kwietnia r. b., przekazującą Zarządowi Głównemu sprawę ustosunkowania się naszego Stowarzyszenia do innych zrzeszeń i związków organizacyjnych pracowników państwowych — komunikujemy, że definitywnie załatwienie tej sprawy nastąpi na najbliższem plenarnem posiedzeniu członków Zarządu naszego Stowarzyszenia.

Aż do tego czasu miarodajną jest dla Zarządu Gł. oraz dla Zarządów Komitetów i Kół S. U. K. S., uchwała Walnego Zjazdu z dnia 29 marca 1926, — wedle której nasze Stowarzyszenie pozostaje we wzajemnej łączności ze Stowarzyszeniem Urzędników Państwowych w Warszawie. Stowarzyszenie Urzędników Państwowych w Warszawie uznaliśmy oficjalnie za Centralne Zrzeszenie wszystkich administracyjnych pracowników państwowych w Rzeczypospolitej i jedynie w Zarządzie Gł. tego Stowarzyszenia jesteśmy reprezentowani przez stałego naszego zastępcę.

Zawiadamiając o tem, zwracamy się do wszystkich Zarządów Komitetów, Kół oraz członków naszego Stowarzyszenia z prośbą aby solidarnie w interesie własnym, i powagi naszego Stowarzyszenia, tudzież w imię koniecznej solidarności i porządku organizacyjnego — odpowiednio się usto-

sunkowali do Stowarzyszenia urzędników państwowych, udzielając mu wszechstronnego poparcia w poszczególnych okręgach.

Zauważamy, że między innemi, także w sprawach obrony prawnej naszych członków korzystaliśmy i korzystamy z Komisji dla Spraw Praktyki Administracyjnej, powołanej do życia i działającej przy S. U. P. — zatem ścisła łączność z tą organizacją nie może być obojętną dla ogółu członków naszego Stowarzyszenia.

(—) *Szeiwel* Prezes

(—) *Burczyn* Sekretarz.

JESZCZE O NALEŻNOŚCIACH ZA PODRÓŻE SŁUŻBOWE I DJETY.

W sprawie pokrzywdzenia urzędników Kontroli skarbowej przy likwidacji kosztów podróży i djet na terenie Wielkopolskiej Izby Skarbowej, — Zarząd Główny wniósł do Ministerstwa Skarbu na ręce p. Dyrektora Dep. Akcyz i M. P. memorjał treści następującej:

„Przedstawiając przyległe pisma, zwracamy się z prośbą o łaskawe wydanie zarządzenia Izbie Skarbowej w Poznaniu celem asygnowania urzędnikom Kontroli skarbowej należnych kwot z tytułu prawnie zaliczonych kosztów podróży i djet służbowych za służbę, spełnianą ponad 7 godzin poza miejscem pobytu urzędnika Kontr. skarb.

Nadmieniamy, że odmowa likwidacji rachunków kosztów podróży i djet w tym wypadku przez Izbę skarbową w Poznaniu jest nieuzasadnioną, a to z uwagi, że ta odmowa wyraźnie sprzeciwia się rozporządzeniu Ministerstwa Skarbu z dnia 25. V. 1925 L. 7340 1262 W. D./25.

Ponieważ Izba Skarbowa w Poznaniu z dniem 1. I. r. b wstrzymywała wypłatę wszelkich należności za koszta podróży i djety wszystkim urzędnikom Kontroli skarbowej za wyjątkiem inspektorów — upraszamy o wydanie zarządzenia zrealizowania rachunków kosztów podróży i djet rachunkozdawcom za czas od 1 stycznia 1927 r. oraz kosztów podróży za I-szy kwartał 1926 r“.

Załącznik № 1

ODPIS

Bydgoszcz, 30 czerwca 1927 r.

Do

Zarządu Głównego Stow. U. Kontr. Skarb.
w Warszawie

na ręce p. Prezesa

Urzędy akcyzowe na terenie Wielkopolskiej Izby Skarbowej zawiadomiły wszystkie Oddziały i Inspektorów Kontr. skarb. w końcu marca r. b., że Wielkopolska Izba Skarbowa w Poznaniu rozp. z dn. 25. III. r. b. L. dz. III. 1803/27 zarządziła odwołaniem się na reskrypt M. Skarbu z d. 4. XII. 1925 r. L. dz. 18298/3619/W. D., ażeby inspektorowie Kontr. skarb. nie zatwierdzali rachunków kosztów podróży i djet służb. urzędnikom Kontr. skarb. w wypadkach, gdy powołane podróże zostały odbyte we własnym rejonie kontrolnym z wyraźnem końcowem zaznaczeniem, że nie wolno przyznać prawa zaliczania i otrzymywania djet.

Zarządzenie to wywołało ogólne poruszenie wśród urzędników Kontroli skarb., nie będących na stanowiskach inspektorów, wobec czego wielu urzędników wniosło indywidualne przedstawienia do W. I. Skarb., a niezależnie od tego Zarząd Komitetu Okręgowego pismem z dnia 20. IV. L. dz. 46/27 wniósł umotywowane przedstawienia do Pana Prezesa Wielkopolskiej Izby Skarbowej, — jednakowoż ani indywidualne przzadstawienia Urzędników Kontr. skarb., ani też pismo Zarządu Komitetu Okręgowego nie znalazło dotychczas załatwienia.

Izba Skarbowa w kwietniu r. b. zwróciła wszelkie rachunki kosztów podróży od stycznia b. r. z żądaniem zwrotu pobranych zaliczek, przez poszczególnych urzędników na rachunek tych kosztów i djet, a obecnie, o ile nam wiadomo, ma Izba Skarbowa przystąpić do przymusowego ściągnięcia niezwróconych zaliczek.

Nadzwyczajne to i niesłuszne zarządzenie Wielkopolskiej Izby Skarbowej, zastosowane na jej terenie, nie znajduje uzasadnienia ani w rozp. Rady Ministrów z 16. VII. 1924 r., ani też w późniejszych modyfikacyjnych rozporządzeniach (rozp.

M. Skarbu z d. 25. V. 1926 l. 7340/1262/W. D./25—rozp. z dn. 4. XII. 1925 r. l. 18298/3619/W. D./25 zwłaszcza, że rozp. te traktują ograniczenia kosztów podróży, a nie djety, które w każdym wypadku służby pozamiejscowej ponad 7 godzin urzędnikom Kontroli skarb. należą się.

Zaznaczamy przytem, że Wielkopolska Izba Skarbowa, opierając się na w. c. rozp. Min. Skarbu z dn. 4. XII. 1925 r., rozp. z dn. 6. VIII. 1926 r. l. 55497—III—18862/26. I. orzekła, że urzędnikom Kontr. skarb., nie będącym na stanowiskach inspektorów, nie należy uwzględniać i wypłacać kosztów środków lokomocji za styczeń, luty i marzec 1926, mimo, że wszystkie w mowie będące rachunki zostały zatwierdzone przez inspektorów Kontr. skarb.

Przedstawiając powyższe, prosimy Zarząd Główny o bezzwłoczne zajęcie się tą sprawą na terenie Władzy Naczelnej w Warszawie, w formie nagłego wniosku i spowodowanie uchylenia niesłusznego zarządzenia Wielkopolskiej Izby Skarbowej, oraz przyznania i wypłacenia kosztów podróży i djet służbowych tak zaczas r. b. t. j. od 1. I. 1927 r., jak i kosztów podróży za I-szy kwartał 1926 r.

O wyniku zabiegów prosimy nas jaknajrychlej zawiadomić.

Prezes (—) *Jankowski*

Sekretarz (—) podpis nieczyt.

ODPIS

Załącznik № 2

Do

Ministerstwa Skarbu

w Warszawie

Wielkopolska Izba Skarbowa w Poznaniu, rozporządzeniem z dnia 25. III. 1927 r. Wydział Rachunkowo-Kasowy L. dz. III.—8103/27, odmówiła urzędnikom Kontroli skarbowej (prócz pp. inspektorów) wypłaty kosztów podróży służbowych i djet, począwszy od 1. I. 1927 r., motywując tem, że nie może aprobować wymienionych kosztów djet w wypadkach, gdzie wspomniane podróże zostały odbyte we własnym rejonie kontrolnym.

Ponieważ niżej podpisany niema przydzielonego rejonu kontrolnego, lecz musi służbę pełnić w całym powiecie, przyczem ponosi związane ze służbą znaczne wydatki, przeto czując się pokrzywdzonym, wnosi następujące

PRZEDSTAWIENIE.

1) Okręg kontrolny tutejszego Oddziału Kontr. skarb., stacjonowanego w Lesznie, obejmuje cały powiat leszczyński o promieniu 35 klm., w którym mieści się 115 miejscowości z różnemi przedsiębiorstwami, podlegającemi Kontroli skarbowej. Służbę w tak odległych miejscowościach trudno jest wykonać w przeciągu 8 godzin, nawet przy użyciu środków komunikacyjnych, natomiast pieszo jest to zupełnie niemożliwem. Z powyższego wynika, że użycie środków komunikacyjnych jest niezbędną koniecznością, jednakże na wydatki, związane z tą podróżą, nie otrzymuje podpisany ani zaliczki, ani zwrotu poniesionych kosztów, czerpanych z miesięcznych poborów służbowych.

2) Prócz wydatków na środki komunikacyjne, powstają jeszcze wydatki związane ze służbą na wyżywienie się, jeżel urzędnik Kontroli skarbowej pełni służbę dłużej niż 7 godzin poza zwykłem miejscem zamieszkania bez względu na odległość, a służby tej w myśl § 46 rozp. Ministra Skarbu z dnia 24. VI. 25 r. (Dz. Urzęd. M. S. Nr. 27 z roku 1925 poz. 581) nie może przerwać w celu udania się do swego domu na posiłek.

3) Od czasu powstania Państwa Polskiego do dnia 31. XII. 1926 r. wypłaciła Wielkopolska Izba Skarbowa wszystkim urzędnikom Kontroli skarbowej zaliczenie kosztów podróży i djety, zaś od 1. I. 1927 r. wypłaciła tylko Inspektorom Kontroli Skarbowej, chociaż Okręg kontrolny każdego z pp. inspektorów składa się z połowy powiat, natomiast podpisany pełni służbę w całym powiecie. Prócz tego podpisany, pełniąc niejednokrotnie służbę po stronie pp. inspektorów w powiecie, pozostaje w służbie ponad 7 godzin, a nieraz nawet 48 godzin bez przerwy, jednakże za tę samą czynność pp. inspektorzy otrzymują zwrot kosztów podróży i djety zaś podpisany, ponosząc te same wydatki związane z tą podróżą, nie otrzymuje nic.

Ponieważ pobory niżej podpisanego nie są większe od

poborów urzędników państwowych innych dekasterji tego samego stopnia, których obowiązki służbowe nie zmuszają opuszczać swe miejsca zamieszkania na czas dłuższy i ponosić koszta służbowe, przeto byłoby niesprawiedliwością, ażeby niżej podp. był zmuszony uszczuplać swoje pobory na pokrycie rzeczonych kosztów podróży i djet.

Podpisany uprasza Ministerstwo Skarbu o łaskawe rozpatrzenie i uwzględnienie jego przedstawienia.

(—) podpis nieczytelny.

S P R A W A
PRZEMIANOWANIA URZĘDN. PROWIZORYCZNYCH I PRACOWNIKÓW KONTRAKTOWYCH NA URZĘDNIKÓW STAŁYCH.

Zgodnie z zapowiedzią p. wice-premjera K. Bartla w piśmie do Zarządu Głównego S. U. P. z dn. 12 marca r. b. (p. Nr. 4—5 „Wiadomości Kontroli Skarbowej" z b. r.) p. wicepremjer wystosował do wszystkich pp. ministrów okólnik w sprawie przemianowania urzędników prowizorycznych i pracowników kontraktowych na urzędników stałych.

Niżej podajemy tekst tego okólnika, przesłanego S. U. P. oficjalnie przez Prezydjum Rady Min. do wiadomości.

Prezes Rady Ministrów
Nr. 11210.

Warszawa, d. 5. VII. 1927

Okólnik Nr. 47

W sprawie przemianowania urzędników prowizorycznych i pracowników kontraktowych na urzędników stałych.

Do
wszystkich Panów Ministrów
w W a r s z a w i e

W niektórych działach administracji władze posługują sie w nadmiernej ilości urzędnikami prowizorycznymi i pracownikami kontraktowymi, zatrudniając często w tym charakterze osoby, które pozostają już od dłuższego czasu w służbie państwowej i posiadają wszystkie kwalifikacje, wymagane od urzędników, mianowanych na stałe.

Mając na uwadze, że urzędnicy prowizoryczni i pracownicy kontraktowi powinni być używani w służbie państwo-

wej w takich granicach, w jakich przy najdalej posuniętej reorganizacji administracji i uproszczeniu trybu urzędowania mogłaby nastąpić redukcja etatów, ponadto zaś do spełniania czynności przejściowych, należy przeto praktykę taką uznać za nieuzasadnioną interesem Państwa, a krzywdzącą tych, którzy posiadając wszysłkie kwalifikacje, pragną poświęcić się służbie państwowej na stałe.

Ponieważ wykazy stanowisk, ustalane w myśl § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 czerwca 1924 r. o ustanowieniu tabeli stanowisk we władzach i urzędach państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 64 poz. 631) mają przedstawiać właśnie ten stan etatów, jaki po przeprowadzeniu reorganizacji administracji będzie nieodzownie potrzebny do należytego funkcjonowania aparatu państwowego, uważałbym za wskazane, aby w granicach wykazów stanowisk zamianować urzędnikami stałymi (z zastrzeżeniem art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej) tych urzędników prowizorycznych i pracowników kontraktowych, którzy pozostają od kilku lat w służbie państwowej polskiej i posiadając wszystkie kwalifikacje, uczynią zadość wymaganiom, jakie obowiązujące przepisy stawiają kandydatom na urzędników stałych.

Proszę Pana Ministra o wydanie odpowiednich zarządzeń.

Prezes Rady Ministrów w. z. (—) *K. Bartel.*

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE SKARBU. DZIAŁ AKCYZ I MONOPOLI.

Izba Skarbowa w Białymstoku. Zamianowani zostali: Lutyński Stefan — Rewizorem Akcyzowym w VI st. sł.; Binasik Leon — Kontrolerem w VIII st. sł.; Oppanowicz Teodor — Inspektorem Kontroli Skarbowej w VIII st. sł.;

Izba Skarbowa w Brześciu n/Bugiem. Zamianowani zostali: Hirteins Oskar i Abacjew Konstanty — Inspektorami Kontroli Skarbowej w VIII st. sł.

Izba Skarbowa w Grudziądzu. Zamianowani zostali: Szlachcikowski Damazy — Asesorem w VIII st. sł.; Bernaczek Stefan — Inspektorem Kontroli Skarbowej w VIII st. sł.

Izba Skarbowa w Kielcach. Zamianowani zostali: Skulski Wincenty — Inspektorem Kontroli Skarbowej w VII st. sł.;

Janikowski Józef — Księgowym w dotychczasowym VIII st. sł.; Biega Franciszek — Kontrolerem w VIII st sł.

Izba Skarbowa w Krakowie. Zamianowani zostali: Dr. Gleicher Bronisław — Referendarzem w VIII st. sł.; Christoff Józef — Inspektorem Kontroli Skarbowej w VIII st. sł.; Sawicki Karol — Inspektor Kontroli Skarbowej w VIII st. sł.

Izba Skarbowa w Lublinie. Zamianowani zostali Sztokmar Aleksander — Inspektorem Skarbowym w VI st. sł.; Kalicki Jan — Inspektorem Skarbowym w VII st. sł.; Leśków Stefan i Ponikowski Józef — Asesorami w VII st. sł.; Kraśnicki Piotr — Inspektorem Kontroli Skarbowej w VII st. sł.; Oyrzanowski Zygmunt — Referendarzem w VIII st. sł.; Nagórski Stefan, Krukowski Franciszek, Garbowski Jan, Rawski Stanisław, Jarycki Józef i Welsyng Marjan — Inspektorami Kontroli Skarbowej w VIII st. sł.

Izba Skarbowa we Lwowie. Zamianowani zostali: Topolnicki Jan — Inspektorem Skarbowym w VI st. sł.; Pietruszewicz Stefan i Dr. Robakowski Aleksander — Radcami Skarbowymi w VI st. sł.; Madej Jan, Lewicki Roman, Żelechowski Marjan i Rozwoda Celestyn — Referendarzami w VII st. sł.; Ferens Michał, Jarosz Teofil, Szajkowski Marjan, Stołwiński Wiktor i Mikulski Jan — Referendarzami w VIII st. sł.; Szaler Rudolf — Asesorem w VII st. sł.; Kałuski Stanisław i Skowroński Mikołaj — inspektorami Kontr. Sk. w VII st. sł.; Czech Edward, Wojtowicz Miron, Buksa Stefan i Dadej Józef — Księgowymi w VIII st. sł.; Dąbrowski Bolesław, Jastrzębski Józef, Boguski Stanisław, Niedźwiecki Eugenjusz i Wysocki Sergjusz — Inspektorami Kontr. sk. w VIII st. sł.

Izba Skarbowa w Łodzi. Zamianowani zostali: Dr. Pawlikowski Marjan — Radcą Skarbowym w VI st. sł.; Laszka Antoni i Świątecki Józef — Inspektorami Kontr. Skarb. w VII-ym stopniu służbowym.

Izba Skarbowa w Łucku. Zamianowany został Szpakowski Konstanty — Inspektorem Kontr. Skarb. w VIII st. służb.

Izba Skarbowa w Poznaniu. Zamianowani zostali Czajkowski Eugenjusz i Kocybała Jan — Inspektorami Kontr. Sk. w VII st. sł.; Bredscheider Edward i Talaga Stanisław — Kontrolerami w VIII st. służb.; Wydrowski Kazimierz i Biernat Franciszek — Inspektorami Kontr. Sk. w VIII st. sł.

Izba Skarbowa w Warszawie. Zamianowani zostali: Bogdziewicz Piotr Witalis — Inspektorem Skarbowym w VI st. sł.; Woydat Tadeusz — Referendarzem w VII st. sł., Jastrzębski Michał, Skibicki Dominik, Wanyura Bronisław, Brzyski Ludwik, Bonarowski Antoni i Szypulski Jan — Inspektorami Kontr. Sk. w VII st. sł.; Jankowski Wiktor — Asesorem VIII st. sł.; Wróbel Józef — Księgowym w VIII st. sł.; Maksymiuk Teodor Kontrolerem w VIII st. sł.; Rybicki Antoni, Kowalewski Ludwik, Krzysztoń Józef, Lewik Adam, Matzke Władysław i Boguski Stanisław — Inspektorami Kontr. Sk. w VIII st. sł.

Izba Skarbowa w Wilnie. Zamianowani zostali: Ostrowiecki Leonard i Nowicki Ludwik — Inspekt. Kontr. Sk. w VIII st. sł.

Wydział Skarbowy w Katowicach. Zamianow. został Klug Mieczysław — Inspektorem Skarb. w VIII st. sł.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Wpływy z danin i monopoli państwowych. Podług tymczasowych zestawień kasowych wpływy z danin publicznych i mon. państw. w czasie od 1 do 20. VII., wynoszą 116.1 mil. zł. W tej sumie podatki bezpośrednie, wraz z podatkiem majątkowym, przyniosły 29,4 mil. zł., 10 proc. nadzwyczajny dodatek do danin 4,7 mil. zł., podatki pośrednie 12,7 mil. zł., cła 24,2 mil. zł. Kwota ceł przywozowych jest w tym miesiącu wyjątkowo wysoka, gdyż wpłynęło 8,7 mil. z rozrachunku z wolnem miastem Gdańskiem za rok poprzedni. Opłaty stemplowe przyniosły 9,8 mil., ponopole 35, mil., w tej sumie monopol tytuniowy 20 mil., monop. spiryt. 15,3 mil. zł. W analogicznych okresach dekadowych w miesiącach poprzednich wpływy były następ.: w styczniu 100,2 mil. zł., w lutym 88,9 mil. zł., w marcu 106,6 mil. zł., w kwietniu 79,1 mil. złotych.

Produkcja spirytusu. W r. 1925 —26 ogólna produkcja spirytusu 100 proc. wynosiła 72.600.000 litrów. W tym czasie było czynnych 1.351 gorzelni, z czego najwięcej w woj. zachodnich (602), następnie w południowych (336), wreszcie w centralnych (329). Na całą wspomnianą produkcję zużyto w surowcach: 17.641 ton słodu, 560,401 ton ziemniaków, 1.204 ton buraków, 26.593 ton melasy i innych artykułów w liczbie 5.546 ton. W porównaniu z rokiem 1924—24 produkcja spirytusu w Polsce zmalała o 9.498.000 litrów, w porównaniu zaś z r. 1923—24 o 19. miljonów 935 tysiecy litrów.